

Opis bibliograficzny: Tadeusz Bobrowski, *O czynnik społeczny w ruchu fotograficznym*, „Fotograf Polski”, 1935, nr 7, s. 5-6

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: piktorializm, życie artystyczne, dokument

Tekst:

RUCH FOTOGRAFICZNY w Polsce rozwija się właściwie siłą swego rozpędu i własnej żywotności. Zdajmy sobie sprawę, że wpływ naszych organizacyj na ten ruch nie jest tak silny, aby nadać mu piętno właściwe, aby pchnąć go na celową, zgóry upatrzoną drogę. Organizacje nasze nie obrały sobie jeszcze programu działalności, nie wyszły z poza ciasnych ram opieki nad technicznym czy artystycznym wyglądem prac fotograficznych. Sama opieka nad poprawnym „wyrobem“ fotografii nie może trwać zbyt długo, gdyż adepci nauczycywszy się zasad, opuszczają freblówkę, a stale prowadzenie tych freblówek znudzić może każdego. To też widzimy, jak wysycha w różnych miejscowościach źródło natchnienia, jak wyjaławia się entuzjazm do sztuki i jak zaczyna podupadać *nie sama fotografia, ale organizacja*, której program i cel istnienia był tylko pomocą dla początkujących lub wątpliwą nieraz pomocą dla zaawansowanych. Jeżeli dodamy do tego pewną sztywność życia towarzyskiego, jaka w niektórych organizacjach naszych panuje, otrzymamy dokładną już ddiagnozę *postępującego* uwiąznięcia takich towarzystw.

Czy organizacje fotograficzne spełniły swoją rolę, jaką niewątpliwie powinny odegrać w życiu społecznym polskim? Czy ślad prac tych organizacyj jest zaznaczony w rozwoju życia kulturalnego narodu, czy bodaj miasta? Czy warto będzie ronić łzę po tym umierającym?

Musimy sobie ze spokojem powiedzieć, że z b. małymi wyjątkami, nikt ich nie będzie żałował. Nauczenie kogoś początków umiejętności fotografowania nie jest wcale programem. Dotychczas organizacje fotografów-amatorów nie wyrobiły sobie autorytetu w społeczeństwie, nie są znane szerszemu ogółowi, bo nie dały temu ogółowi nic widocznego.

Wiemy, że ś. p. dr. Mikołasz pozostawił swoją szkołę, swoich wybitnych uczniów, ale ta jego działalność nie była niczem związana z Lwowskim Towarzystwem.

Wiemy, że prof. Bułhak stworzył swoją szkołę, że ma najbogatszy i najbardziej celowo i skrzętnie zebrany krajobraz polski. Historyk piszący o Wilnie lub Wileńszczyźnie, nie może nie znać prof. Bułhaka. Mistrz Bułhak miał swój cel, miał program prac i to pozostanie po nim zawsze, jako trwały ślad, który nie pozwoli go „zapomnieć”. Ale ta jego działalność nie jest niczem związana z Fotoklubem wileńskim.

Wysiłki o charakterze społeczno-fotograficznym podejmują też niektórzy fotografowie o dużym artystycznym wyczuciu, jak Zyberk-Plater, Poddębski, Marcinkowski i dużo innych zbieraczy, mniej lub więcej celowo uprawiających fotografię krajobrazu pewnych okolic. To wszystko jest jednak ukryte, robione samopas, bez szerszego programu, nieskoordynowane. Jeżelibyśmy na przykład chcieli zwrócić się do Lwowskiego Tow. — najstarszego w Polsce, lub Warszawskiego czy Krakowskiego z prośbą o materiały do „starego Lwowa”, czy też Warszawy, czy Krakowa, co byśmy otrzymali? Gdzie więc mamy szukać śladów ich tyloletniego istnienia? Czy pożółkłe strzępy starych statutów, czy protokółów, wystarczą nam do uronienia łezki: „szkoda tak zasłużonego towarzystwa”? W środowisku, gdzie niema szerszych programowych założeń, gdzie nie można natchnąć większej ilości ludzi pracą, która ma rozmach, wychodzący poza ściany lokalu towarzystwa, gdzie niema tej dynamicznej siły, rozwijającej ruch, — tam musi prędzej czy później zwyciężyć marazm, uprawianie rutyny i zjawić się „zdumienie”, że to nie porywa szerszych mas. To też widzimy po naszych miastach i ośrodkach kultury, gdzie ongiś, przejściowo zabłysło życie fotograficzne — *cmentarzysko*. Pielęguje się pożółkłe protokoły, martwe dowody wygasłego życia.

Trzeba więc dać każdej organizacji „pełne ręce” pracy, i to pracy, któraby członków tego tow. zetknęła z zewnętrznym szerszym światem i zmusiła do wypłynięcia poza lokal towarzystwa. Widzimy, że możliwość wystawienia swoich prac przed szerszym ogółem pobudza wielu niestowarzyszonych do brania udziału w wystawach, tylko dla pewnego własnego zadowolenia.

Takiem kierownictwem programowem całej rzeszy fotografów powinien zająć się Polski Związek Towarzystw Fotograficznych, przez opracowanie zadań dla wszystkich komórek w kraju. Nie mamy wcale opracowanego krajobrazu Polski, nasz folklor jest w zupełnym zaniedbaniu.

Zanika zupełnie nasz kontusz, czamara, nasze panie nie pokazują się już nawet na maskaradach w kontusikach z wylotami. Jeszcze teatr wskrzesza wspomnienia.

Mamy też bogatą architekturę ludową, bogactwo własnych stylów. Wszystko to jest już opracowane mniej lub więcej doskonale, ale bez żadnego zewidencjonowania, planu.

Zapytamy się też, jak zostały przez fotografów potraktowane nasze tańce ludowe, mające tyle życia i odrębności?

Nasze obchody narodowe albo zwyczaje ludowe, czy nie powinny być w każdej okolicy dokładnie opracowane i to ładnie i celowo?

Jesteśmy też w przededniu wielkiego rozwoju kinematografji amatorskiej. Nie potrzebujemy tu specjalnie podkreślać ważności tej dziedziny. Ujęcie więc celowe amatorskiej kinematografji pozwoli już amatorom zaspakajać potrzeby nasze programowo.

Zastanawiając się nad tem wszystkim, podaję następujące propozycje planowej pracy w tym kierunku.

Wszystkie Towarzystwa Fotograficzne porozumieją się z rozsianymi po całej Polsce oddziałami Tow. Krajoznawczego, Turystycznego, Związku Uzdrowisk, Narciarskiego, Wioślarskiego, oraz z rozproszonymi fotografikami i ułożą wspólny program pracy. Np. Tow. Krajoznawcze urządza jakąś wycieczkę do ciekawej miejscowości, lub Wioślarze obchodzą „wianki”; trafiają się różne dożynki, wesela ludowe, lajkoniki, emausy, stypy i t. d. Obrazy fotograficzne tych przejawów obyczajowości mogą być potem na wystawach regionalnych zebrane, aby z czasem stać się wystawą ogólną krajoznawczą zwyczajów, tańców całej Polski. Rozwinięcie tą drogą zamięłowania do *znajomości* własnego kraju znalazłoby z pewnością poparcie w sferach oficjalnych, które są często bezradne z powodu braku aparatu, któryby im z pierwszej ręki dawał tak rady jak i obrazy.

Kierownictwo tego ruchu objąłby Związek Polskich Towarzystw Fotograficznych.